Nr. 178. Kraków, niedziela 27 czerwca 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 368. — Konto czekowe Nr 184.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 48 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Konsekwentne wygłodzenie ludności.

Przekazanie rezolucyi tow. Seitza o zawieszenie ceł na zboże i paszę do końca lipca 1910 r. komisyi budżetowej jest trzeciem z rzędu — w ciągu niespełna dwóch lat — podeptaniem przez burżuazyjną większość parlamentu najważniejszych potrzeb całej ludności. Pokazało się po raz trzeci, że gdzie na porządku dziennym znajdzie się prawdziwie ludowa potrzeba, podniesiona przez jedynych w tym parlamencie reprezentantów tej ludności, znikają różnice polityczne i narodowe, a wszyscy schodzą się na jednym punkcie, na obstawaniu przy dalszem utrzymaniu obecnej niesłychanej drożyzny.

Rezolucya posła Seitza, której uchwalenie nie byłoby wcale zakończeniem sprawy, gdyż zawieszenie ceł zawisłem jeszcze jest od zgody rządu węgierskiego, stanęła przed parlamentem jako ostatnie napomnienie, aby bodaj częściowo uchronić ludność od rozpaczliwego położenia. Potanienie zboża bodaj o cło byłoby wielką ulgą na teraz, a w przyszłości mogło się okazać doskonałym regulatorem targu, pewną zaporą przeciw wybujałej spekulacyi chlebem. To nie podobało się nietylko agraryuszom, którzy w swej zachłanności przestali się wogóle liczyć z potrzebami innych sfer, ale nawet bardzo wielu posłów miejskich głosowało za odesłaniem rezolucyi do komisyi, a zatem za odroczeniem jej przynajmniej do jesieni. Prym między tymi wrogami ludu trzyma Koło polskie, które w całości głosowało za wnioskiem odraczającym Steinwendera. Nie dziwimy się posłom włościańskim, którzy w zaślepieniu swem uważają się za reprezentantów nielicznej garstki bogatych chłopów, poniewierając interesami 80% bezrolnej albo małorolnej ludności wiejskiej; wiemy, że p. Stapiński czuje się reprezentantem arystokracyi wiejskiej, która — co jeszcze jest w Galicyi wątpliwem — ma interes w utrzymaniu wysokich cen zbożowych; nie dziwimy się, że jeden z niedobitków konserwatywnych, wiceprezes Koła p. Czaykowski, głosi zasadę, że cła zbożowe są „noli me tangere“, i gorąco apeluje do Koła, aby nie poszło „na lep socyalistów“; ale napiętnować należy przed opinią całego kraju tych posłów miejskich, którzy wbrew lepszej wiedzy, wbrew słuszności, wbrew życzeniom ich wyborców poszli na usługi agraryuszy.

Posłowie krakowscy: Petelenz, Staniszewski, Sikorski i Zieleniewski, posłowie lwowscy: Głąbiński, Buzek, Tomaszewski i Roszkowski, poseł podgórsko-wielicki dr Korytowski, poseł krakowskich gmin podmiejskich Bujak, posłowie Tarnowa, Drohobycza, Rzeszowa, Stanisławowa, Złoczowa, Nowego Sącza i t. d. — wszyscy głosowali za odroczeniem zawieszenia ceł zbożowych, wszyscy zdradzili swych wyborców, wszyscy poszli pod jarzmo agraryuszy. A równocześnie ci sami posłowie wyświadczyli agraryuszom drugą przysługę, głosując za rezolucyą Jaklicza o natychmiastowe zniesienie ceł na paszę. — Agraryusze potrzebują tańszej paszy, mimo że o potanieniu bydła nie chcą słyszeć, a więc ci sami posłowie, którzy kilka minut przedtem nie chcieli tańszego chleba dla ludu, głosują za tańszą paszą.

Trzy razy walczyli socyalni demokraci o potanienie chleba, trzy razy większość parlamentu udaremniła te usiłowania. — W r. 1907 całkiem otwarcie powiedziano, że nie chcą głosować za wnioskami drożyźnianymi, ponieważ postawili je socyaliści; teraz nie śmią użyć tej wymówki, ale będą się zasłaniali wnioskiem Głąbińskiego. Zapominają jednak kołowcy, że wyborcy poznają się na tej dyplomacyi. Przedewszystkiem wniosek Głąbińskiego wobec wczorajszego oświadczenia posła Udržala imieniem Unii słowiańskiej ma bardzo małe szanse przyjścia jeszcze teraz pod obrady, a gdyby to się przypadkiem udało, to ma on na celu zawieszenie ceł tylko do końca sierpnia b. r., a więc na 2 miesiące, co musi pozostać bez wydatnego wpływu na ceny.

Pogrzebaniem wniosku w komisyi socyalni demokraci nie dadzą się odstraszyć przed dalszem kroczeniem po tej samej, co dotychczas, drodze. Nie pierwszy to i nie ostatni raz wrogowie nasi udaremnili pracę w interesie ogólnym, ale — pozostają wyborcy. Przed tymi posłowie będą musieli zdać sprawę ze swojej oczywistej zdrady, przed nimi Petelenze i Głąbińscy będą musieli się usprawiedliwić, dlaczego sprzeciwili się żądaniu, aby robotnik, rzemieślnik, mały urzędnik, bezrolny chłop, mogli sobie kupić tańszy i większy kawał chleba.

Nielegalny zakaz Puzyny.

„Dziennik polski“ drukuje w numerze 313 wywody osoby kompetentnej, świadczące, iż zakaz Puzyny — przeniesienia na Wawel zwłok Słowackiego, był nietylko podeptaniem przez rzymskiego purpurata woli narodu, ale nadto **czynem bezprawnym.**

Autor rzeczonych wywodów, były kierownik spraw wyznaniowych w namiestnictwie, p. Dobrowolski, podnosi, iż Puzyna wdziera się tu w kompetencyę kapituły krakowskiej. Oto jego przedstawienie rzeczy:

„Kłopoty i nieprzyjemności, jakie ma komitet sprowadzenia zwłok ś. p. Słowackiego do kraju z umieszczeniem tychże w grobach na Wawelu, skłaniają mnie do zwrócenia uwagi na następujący stan rzeczy: Wskutek polecenia ministerstwa wyznań i oświaty z 11 października 1877, l. 17605, delegowało mnie prezydyum namiestnictwa rozporządzeniem z 17 kwietnia 1878 l. 405/pr. do Krakowa, Tarnowa i Przemyśla, w celu zbadania dat kościelnych, administracyjnych i finansowych, potrzebnych do zamierzonej wówczas, a następnie przeprowadzonej organizacyi dyecezyi krakowskiej i tarnowskiej. Sprawę tę całą przeprowadzałem w tym samym roku, a operat dotyczący znajduje się w aktach prezydyalnych z roku 1878.

O ile mnie po tylu latach stara pamięć nie zawodzi (a co w akcie można sprawdzić), to funduszami krakowskiego kościoła katedralnego, na muzykę, koszta liturgiczne, utrzymanie kościoła, skarbca, grobów królewskich i t. d., zarządza krakowska kapituła katedralna, zorganizowana w nowszych czasach bullą papieską z roku 1859 (bliższe w akcie) i ona tylko jedna i jedyna — zdaniem mojem — ma prawo pozwolić lub odmówić użycia wspomnianych grobów na umieszczenie złok ś. p. Słowackiego. Kardynał Puzyna ma w kościele katedralnym prawo tronu, należytej obsługi przy nabożeństwach, otrzymania kosztem kapituły pokrycia potrzebnych przy odprawianiu przezeń nabożeństw uroczystych i zwykłych w katedrze (nie w prywatnej kaplicy), wydatków liturgicznych i t. d., ale kapituła opłaca wszystkie potrzeby kościoła katedralnego, całą służbę kościelną, a nawet t. zw. świętników. Z tegoby wypływało, że kardynał Puzyna, znany zresztą jeszcze z bytności we Lwowie z braku taktu i delikatności, wdziera się **samowolnie** w prawa, przysługujące jedynie i wyłącznie kapitule katedralnej, jako właścicielce i zarządczyni katedry, z którą fundusze biskupie nie mają zgoła nic wspólnego. Jeżeli zaś kapituła ta, przez zbytnią może powolność hierarchiczną, nie protestuje przeciw temu, to jednak wolno mieć nadzieję, że skoro komitet — a za nim kraj i społeczeństwo całe zgłosi się do niej — skorzysta ona z nieprzedawnionych praw swoich, a od wieków słynna z miłości Ojczyzny i czci jej zasłużonych mężów, udzieli chętnie wspomnianego na wstępie zezwolenia“.

Nie trzeba dodawać, iż nie podzielamy optymizmu p. Dobrowolskiego na punkcie „chętnego zezwolenia“ kapituły.

Zwrócenie się do niej komitetu będzie zapewne tylko wędrówką od Annasza do Kaifasza...

Chodzi nam tu głównie o podkreślenie faktu, jak wśród krakowskiej burżuazyi klerykalnej urósł taki Puzyna na potentata, który sobie na wszystko (bo i tam, gdzie jego kompetencya nie sięga) pozwala.

Ile spraw, nie mających nic wspólnego nawet z katedrą wawelską, gdzie, jak widać ze słów wyżej przytoczonego funkcyonaryusza namiestnictwa, ów Puzyna tylko samowolnie decyduje np. o szczegółach odnowienia i upiększenia — dzięki niemu tylko jest zagrzebanych!

Spytajcie ludzi wtajemniczonych, dlaczego arcydzieło sceniczne Wyspiańskiego „Klątwa“ nie może się pojawić na scenie krakowskiej? Każdy odpowie, że cenzura by je puściła, lecz... liczyć się „musi“ ze zdaniem Puzyny.

A przecież ten funkcyonaryusz kościelny nie ma prawnie najmniejszej ingerencyi do tej sprawy.

Czyż dziwne, iż człowiek, odznaczający się „brakiem taktu i delikatności“ — jak go charakteryzuje p. Dobrowolski, napotykając dookoła siebie ustępliwość nietylko autonomicznej kapituły, lecz i władz świeckich, rozsiada się coraz szerzej i coraz częściej swymi zakazami przypomina się prasie i opinii publicznej.

Na gorącym uczynku!

Jeszcze z powodu fałszerstwa „Głosu narodu“.

We wczorajszym numerze „Naprzodu“ napiętnowaliśmy niesłychane oszustwo „Głosu narodu“, który w celu zohydzenia naszych towarzyszy śląskich i zdyskredytowanie „Macierzy szkolnej Ks. Cieszyńskiego“ nie cofnął się przed zmyśleniem cytatu, rzekomo zaczerpniętego z „Dziennika cieszyńskiego“.

Równocześnie z naszem pismem i „Dziennik cieszyński“ daje odprawę klerykalnym gadzinowcom.

Oto, co czytamy w „Dzienniku cieszyńskim“ z dnia 26 b. m. we wstępnym artykule p. t. „Głosowi narodu“:

KLEMENS JUNOSZA.

MUZYKANCI.

4

(Dokończenie).

I porwał gruby szlachcic okazałą jejmość i puścił się z nią regularnie od pieca, jako jest politycznie i modnie, przytupując butami podkutymi, aż drzazgi z podłogi leciały...

— Uf — zawołał, padając na ławkę i sapiąc — godne żydy, wspaniałe żydy! Wypcham was niedowiarki kartoflami i grochem, że będziecie mieli do Nowego Roku co żreć... Juści jakie granie, takie darowanie... Niech was psy zjedzą — pańska kapela! Grajcie-no jeszcze, a wy panienki nie stójcie, jak worki z owsem pod ścianą... ale w ruch!... żebyście pamiętały u Sadłowskiego wesele! Małgoś, niech-no pani dla muzykantów krupniku w nowym garnku uwarzy. Słuchajcie, żydy, sprawiedliwie w nowym garnku... tryfność w nim nijaka nie postała.

Gospodyni zawinęła się żwawo.

Krupnik jest to piekielny trunek z okowity, miodu i korzeni. Pija się na gorąco, a ma tę własność, że najtęższego chłopa szybko z nóg zwali.

Gdy się muzykanci uraczyli tym trunkiem... a wymówić się nie mogli, bo Sadłowski i prosił i pięścią wygrażał i do bicia się brał — kiedy już świt do okna zaglądał, smyczek wypadł z rąk Judki... potem z łoskotem tamburyn potoczył się po ziemi, a za nim jak długi runął Chune Brumbas... Dawid i Anszel spali jak zabici.

Przeniesiono ich do stodoły na słomę — gospodarz zmęczony i senny, legł niedaleko.

Już wieczór był, gdy Judka ze stodoły wyjrzał. Widząc, że w oknach się świeci, wszedł do izby.

— Panie Sadłowski — rzekł do gospodarza, który już po raz dziesiąty krupnikiem do gości przepijał — mnie się zdaje, że niedługo będzie dzień...

— A będzie — odrzekł szlachcic — jak noc minie...

— Nu — toć ona zaraz minie... Niech nas pan każe odwieźć do Borucha.

— Co tobie w głowie, Judka! toć się opamiętaj...

— Jakto? ja pamiętam — dziś u Borucha będzie wesele od samego południa.

— Aha! szukajże dzisiejszego południa, kiedy teraz noc, pewnie będzie ósma godzina... Boruchównie już dawno ogolili głowę.

— Aj... waj... co ja zrobię! — panie Sadłowski, co ja zrobię! Boruch bogacz jest, Boruch pomści się na mnie.

— Aha... tyle ci zrobi, co przeszłoroczny mróz. Nie brak żydów na świecie, nagrasz się jeszcze na weselach.

— Ale Boruch! Boruch... taki bogacz!

— Tylko mi jego bogactwem w oczy nie ciskaj. Możebym ja pięciu takich Boruchów kupił i jeszcze dna w skrzynce nie zobaczył. Co mi tam Boruch!

— Takie wesele, takie wesele, bez muzyki... Aj jegomość, jegomość, co ja będę miał!

— Będziesz miał, co ci dam... a teraz budź swoich żydów i graj, bo się gościom przykrzy... Słyszałeś, jak to mówią: — „Zagraj-no, żydku“ — „Szabas, panie“ — „Kija na żyda;“ — „Zaraz panie... lachcium, ciachcium bim, bam, bam! gdy pan każe, to ja gram“. U Sadłowskiego wesele jest trzy dni i trzy noce, żebyś o tem wiedział i wnukom swoim zapowiedział.

Judka pogodził się z losem, obudził towarzyszów i jeszcze przez dwa dni żydzi grali, jedli, pili krupnik — i znów grali... a Brumbas prosił Boga, żeby to wesele z rok trwało.

Powrócili do domu na furze naładowanej prowiantami, zarobili kilkanaście rubli — ale na samym wjeździe do miasta spotkały ich wymówki i złorzeczenia:

— A gałgany! żeby wam febra po kościach zagrała... godzi się to?

— Zcyganiliście, paskudniki!

— Taki Boruch, taki bogacz, taka osoba, miał wesele bez muzyki!

— Tylko krawcy trochę śpiewali, jak u jakiego kapcana... pfe!

— Gdzie wasz honor? gdzie wasze słowo?... pfe! pfe!

— Umyślnie po was posyłał!

— Dziesięć rubli obiecywał... łapserdaki...

— Trefne weselniki! cygany!

— A stary Judka, taki kręciel, taki szwarcekuncenmacher... Nie spodziewaliśmy się tego!

— Grajcie sobie na chłopskich weselach. My was nie chcemy znać, my sobie sprowadzimy nową kapelę...

Judka zaledwie mógł przyjść do głosu.

— Słuchajcie no, śliczne dusze żydowskie! — zawołał, — ruszcie swoje mózgi i obejrzyjcie ten interes od podszewki... W czym ja zgrzeszyłem? Że nas zabrali gwałtem — to jest przypadek; że myśmy na tem zarobili — to także przypadek; żeśmy przywieźli trochę prowizyi i że ją możemy tu z miejsca sprzedać — to także przypadek! Gdzie stoi pisane, żeby kto odpowiadał za przypadek, za zdarzenie, za przytrafunek? Chcecie mieć nową orkiestrę, niech was dyabli wezmą — możecie ją mieć; — ale takiej orkiestry, jak nasza orkiestra, takiej fajn muzyki, takiego smaku muzyki, wy nigdy nie będziecie mieli, choćbyście z całym kahałem na piec wleźli!!



Pomnik tow. Hugona Schmidta,

weterana ruchu socyalistycznego w Austryi, odsłonięty świeżo na cmentarzu w Karniowie (Jägerndorf) na Śląsku opawskim.

„Jest ubolewania godnym fakt, że niektóre pisma galicyjskie zaofiarowują swoje szpalty przygodnym korespondentom, wypisującym rzeczy absolutnie niezgodne z istotnym stanem rzeczy stosunków śląskich, co w następstwie niejednokrotnie prócz wprowadzenia w błąd opinii galicyjskiej przyczynia się do zakłócenia naszych stosunków międzypartyjnych na Śląsku.

Nie potrzebujemy dowodzić szkodliwości takiego zjawiska i dlatego życzyćby należało, aby pisma, nie mogące wyczuwać z oddalenia istotnego stanu stosunków naszych, nie ferowały wyroków w kwestyach śląskich i odsądzały, jak to naprzykład obecnie „Głos narodu“ czyni, tak zasłużonej instytucyi bezpartyjnej i ogólno-polskiej, jak „Macierz Szkolna“, od czci i zasług. „Macierz“ nasza nie jest ani socyalistyczną, ani jakąkolwiek, tylko jest polską bez odcieni i taką pozostać musi i pozostanie“.

Zwróciwszy się dalej z admonicyą pod adresem socyalistów, że „względy partyjno-taktyczne nie powinny o udziale w wiecu stanowić“. „Dziennik cieszyński“ oznajmia:

„Niezrozumiałym jest jednakże dla nas zamieszczony w „Głosie narodu“ **rzekomy cytat** z „Dziennika cieszyńskiego“ z dnia 20 czerwca 1909: **Oświadczamy stanowczo, że nic podobnego nigdy nie pisaliśmy** i nie rozumiemy, jak redakcya „Głosu narodu“ mogła takiej omyłki (?) nie dopatrzeć“.

Delikatność jest rzeczą wielce chwalebną, ale często bywa zupełnie nie na miejscu. Złapać kogoś na gorącym uczynku bezczelnego kłamstwa i świadomego fałszerstwa i skwalifikować takie bezeceństwo mianem „niedopatrzonej omyłki“, to już doprawdy szczyt pobłażania.

To, na co się poważyła redakcya „Głosu narodu“, będąc zuchwałem podeptaniem najelementarniejszej uczciwości, jest przecież specyalnie w życiu polskiego dziennikarstwa **niesłychanym występkiem przeciwko etyce publicystycznej.** O tem powinna pamiętać każda szanująca się gazeta, a przedewszystkiem zainteresowany w tym wypadku „Dziennik cieszyński“, w który właśnie godzi oszczerstwo wyzutego z czci korespondenta „Głosu narodu“.

Poprzestać na „prostującem oświadczeniu“ „Dziennikowi cieszyńskiemu“, będącemu przecież niejako organem „Macierzy szkolnej“, **nie wolno.** Z inicyatywy tego właśnie dziennika winnaby być podjęta akcya polskiej prasy, mająca na celu udaremnienie na przyszłość „sposobów“ polemicznych à la „Głos narodu“ i odpowiednie zareagowanie na nikczemność wynalazcy tego sposobu.

Czekamy tedy!

Rada państwa.

Wiedeń, 26 czerwca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia poseł Stapiński skończył swą mowę następującemi słowami: Jeżeli kto powiada, że jest za pokojem i pragnie służyć państwu i narodowi, a z drugiej strony twierdzi, że nic nie opuści ze swego stanu posiadania, ten zdradza przez swe czyny swój naród.

Poseł Okuniewski (rad. ruski): Bierzemy pana za słowo.

Poseł Stapiński zakończył oświadczeniem imieniem swego stronnictwa i całego Koła polskiego, że wszystkie sprawiedliwe żądania i dążenia ku poprawie stosunków będzie usilnie popierał.

Uchwalenie budżetu.

Po szeregu dalszych mowców nastąpiły faktyczne sprostowania, poczem Izba ukończyła dyskusyę szczegółową nad budżetem i przyjęła budżet ministerstwa skarbu.

Wniosek posła Kreka o skreślenie pozycyi 5000 K z budżetu ministerstwa skarbu (płaca Obogiego) został w imiennem głosowaniu 229 przeciw 210 głosów odrzucony. Następnie **przyjęto ustawę finansową i cały budżet w II. i III. czytaniu,** poczem nastąpiło głosowanie nad rezolucyami.

Między innemi przyjęto rezolucyę, wzywającą rząd, aby rozpoczął z rządem węgierskim pertraktacye w sprawie zniesienia handlu terminowego zbożem na Węgrzech, dalej o zniesienie ceł na żelazo.

Tak samo przyjęto rezolucyę o zniesieniu ceł na maszyny.

Po ogłoszeniu przyjęcia budżetu we wszystkich trzech czytaniach odezwały się głośne oklaski, a prezydent ministrów odbierał gratulacye.

Minister skarbu przedłożył projekt ustawy w sprawie

uregulowania przemysłu naftowego.

Ustawa ta przekazaną została bez pierwszego czytania komisyi ekonomicznej.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne we środę o godz. 3 po południu.

* * *

Izba panów.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalono ustawę o zwalczaniu chorób zakaźnych i przystąpiono do dyskusyi nad ustawą o trwaniu pracy w handlu. Ustawę przyjęto z kilku zmianami w projekcie, uchwalonym przez Izbę posłów.

Przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem o sanacyi finansów krajowych. Minister Biliński wskazał na wniesione przedłożenia o podatku od wódki i piwa, z których znaczną część dochodu przeznaczono dla krajów. Wystąpił przeciw wnioskowi dra Eppingera, żeby państwo przyjęło na siebie koszta szkolnictwa ludowego.

W głosowaniu wszystkie przedłożone wnioski i rezolucye przyjęto.

Po przeprowadzeniu wyborów do delegacyi posiedzenie zamknięto. Następne dziś o godz. 10 rano.

Wiedeń. W Izbie panów poseł Baernreiter uzasadniał wniosek w sprawie bośniackiej. Wniosek odesłano do komisyi.

Bar. Helfert uzasadniał wniosek w sprawie ochrony dzieł sztuki.

Walka o szkołę polską.

Z Polskiej Ostrawy piszą nam: Komisya szkolna, wydelegowana przez c. k. Radę szkolną okręgową, w celu porozumienia się z gminą Polskiej Ostrawy co do objęcia szkoły polskiej i wyszukania miejsca pod budynek szkolny, odbyła się 2 czerwca. Gmina przez usta swoich delegatów, pp. Horaka, Bajgera i Tomsy, odrzuciła wszelkie pertraktacye, tak z rządem jak i z „Macierzą“!

Powody, którymi się gmina zasłania, są marne, a często wstrętne. Wśród innych argumentów przytaczają czescy burżuje następujący: „Polska Ostrawa ma poddostatkiem szkół, aby się dzieci poszczególnych narodowości mogły wszechstronnie wykształcić“. (To znaczy: 17 szkół czeskich, 2 niemieckie a polskiej żadnej!) Lub taki protest: „Odpieramy uwagę c. k. okręgowej Rady szkolnej, że dzieci rodziców polskich nie rozumieją czeskiej mowy w szkole czeskiej — coby można zastosować do szkół innych — i że u dzieci rodziców, przybyszów polskich, osłabia się wskutek tego ich rozwój umysłowy“. (To znaczy, że dla polskich dzieci, zdaniem tych panów, czeska szkoła jest najlepsza!)

Obok tego zakwestyonowali prawomocność komisyi, przy której dzieci spisywano, żądali, aby sam starosta, a nie komisarz przewodniczył komisyi, podnosili okoliczność, że nie minęło jeszcze 5 lat od utworzenia polskiej szkoły, że mało dano gminie czasu (!) do przygotowania się, odwołują się wreszcie na to, że żywioł polski nie jest tubylczy, ale przywędrowany (a jacy oni są?).

Jednem słowem, nie dadzą szkoły polskiej dobrowolnie! A kiedy jej nie dadzą dobrowolnie, zdobędziemy ją siłą!

Jesteśmy w swojem dobrem prawie na polskiej ziemi, choć zczechizowanej, gdzie jednak język polski i polska narodowość ma równe prawa i tych praw wydrzeć sobie nie damy!

Poruszymy wszystkie instancye i wszystkie czynniki! Wszak Polska Ostrawa, to nie carskie imperyum, gdzie panuje carski knut i carska samowola, a na malutkich carzyków, rezydujących w ratuszu polsko-ostrawskim, znajdziemy sposób i broń!

Resztę powiemy sobie na wiecu 29 b. m., na który niech spieszy każdy, komu drogą jest walka polskiego robotnika o wyzwolenie!

Przegląd polityczny.

Niedopuszczanie bezwyznaniowych uczniów do egzaminów. Na posiedzeniu Izby posłów z 23 b. m. wniósł poseł tow. Moraczewski interpelacyę do ministra oświaty w sprawie niedopuszczania bezwyznaniowych uczniów do egzaminów. Interpelacya wskazała na znany fakt niedopuszczenia prywatysty Szpotańskiego do matury, mimo że Rada szkolna krajowa z początku pozwolenia udzieliła. Rekurs jego do ministerstwa leży od półtora roku niezałatwiony. Drugi wypadek zdarzył się w lutym b. r. w Krakowie, gdzie uczennica VI klasy prywatnego gimnazyum żeńskiego została do egzaminu dopuszczoną, a po zdaniu 4 przedmiotów egzamin z dalszych przerwano pod pozorem, że sprawę ma rozstrzygnąć Rada szkolna krajowa. Rada szkolna miała odnieść się z tą sprawą do ministerstwa, ale mimo upływu 4 miesięcy odpowiedzi nie otrzymała.

Interpelacya wskazuje, że wedle § 14 ustawy zasadniczej używanie praw obywatelskich nie jest zawisłem od wyznania religijnego, wskazuje na reskrypt ministeryalny z 28 października 1870, dopuszczający bezwyznaniowych do egzaminu, i zapytuje:

1) czy minister jest skłonny nadać powyższemu reskryptowi moc prawną także w Galicyi?

2) czy skłonny jest załatwić przedłożone mu rekursa w duchu powyższego rozporządzenia?

Przesilenie węgierskie. Po rozbiciu się usiłowań zgalwanizowania zgniłej koalicyi po odprawie, danej Lukacsowi przez stronnictwo niezawisłości, wysunęła korona innego pośrednika na pierwszy plan. Jest nim hr. Khuen-Hedervary, który przez 15 lat jako ban Chorwacyi prowadził absolutystyczne rządy w duchu zmadyaryzowania instytucyi chorwackich, uciskając kraj i gwałcąc każdoczesny sejm swymi osławionymi wyborami. Już raz, mianowicie w r. 1895, chciała go korona zrobić prezydentem ministrów, gdy zmuszono Wekerlego do dymisyi przez odrzucenie jego wniosków o śluby cywilne, ale wówczas Khuen doznał od parlamentu węgierskiego takiego przyjęcia, że nie był w stanie utworzyć gabinetu. Pisma węgierskie głoszą, że misya Khuena ma polegać na tem, że narzuci on powszechne i równe prawo głosowania, rozwiąże sejm i przy wyborach postara się o stworzenie sobie większości.

Zdaje się jednak, że korona do tej ostateczności nie posunie się, lecz spróbuje nowych układów ze stronnictwem niezawisłości, o czem świadczy fakt ponownego wezwania Kossutha do cesarza. Stronnictwo niezawisłości obstaje przy żądaniu, aby powołano gabinet z jego łona, którego zadaniem będzie przeprowadzenie reformy wyborczej i osobnego banku węgierskiego, wzamian za co stronnictwo obowiązuje się nie stawiać teraz żadnych żądań wojskowych.

Trwałość sojuszów państw burżuazyjnych. We Włoszech niedawno ukazała się szowinistyczna broszura bez podpisu autora, ale pod sensacyjnym tytułem „1912“. Nieodkryty dotąd przez ciekawych reporterów autor tej broszury usiłuje dowieść, że przewaga Włoch na morzu Adryatyckiem stopniowo się zmniejsza na korzyść Austryi. Minęły już czasy, gdy flota włoska dwukrotnie przewyższała austryacką, obecnie stosunek ich równa się 1, 6 : 1. Opierając się na cyfrach i przypuszczając, że floty obu mocarstw będą się powiększały równomiernie, anonimowy polityk przychodzi do wniosku, że w 1912 r. Austrya będzie już silniejszą na morzu od Włoch i wtedy nie omieszka rzucić się na Włochy, by zniszczyć ich potęgę morską i lądową.

Celem tej broszury jest naturalnie dać bodźca imperyalistycznej polityce Włoch i skierować uwagę burżuazyjnych polityków na „konieczność“ wzmocnienia floty. I jako taki zwykły pamflet nacyonalistyczny, broszura ta nie zasługiwałaby na uwagę, gdyby nie okoliczność, że wywołała we Włoszech, w sferach burżuazyjnych, silne wrażenie. — Jest komentowana, chwalona, budzi tradycyjną nienawiść do „Austryaków“ itd.

Widać stąd, ile warte jest przymierze włosko-austryackie i rozmaite „zaprzyjaźnione“ frazesy ministrów.

Wybory w Holandyi. Po wyborach ściślejszych skład parlamentu holenderskiego jest następujący: 25 katolickich klerykałów, 23 protestanckich klerykałów, 12 członków stronnictwa historycznych chrześcijan, razem 60 klerykałów; 25 liberałów, 8 demokratów, 7 socyalistów, razem 40 posłów opozycyjnych.

Listy parlamentarne.

Ksiądz o socyalnej demokracyi. — Mowa posła dra Liebermana.

Wiedeń, 26 czerwca.

Tak zwana szczegółowa debata nad budżetem w Izbie posłów przyniosła kilka mów ważnych pod względem politycznym. I tak powszechną uwagę zwróciła mowa słoweńskiego księdza dra Kreka, którego wystąpienia niejednokrotnie już wzbudziły wielkie zainteresowanie. Ten ksiądz katolicki, stojący na czele słoweńskiej partyi chrześcijańsko socyalnej, w niczem nie jest podobny do tej hałastry, która w Wiedniu lub w Galicyi pod płaszczykiem chrześcijańsko socyalnym zwalcza socyalną demokracyę. Ks. Krek odnosi się do socyalnej demokracyi objektywnie i życzliwie; nie rzuca na nią oszczerstw, nie walczy zapomocą kłamstw, nie jest pustym krzykaczem, jak zwyczajni agitatorzy chrześcijańsko-socyalni, lecz posiada uczciwość, wybitną inteligencyę i rozległe wykształcenie i każda jego mowa obfituje w głębszą treść i rozumne, a śmiałe poglądy. We wczorajszej mowie parlamentarnej ks. dra Kreka wielce znamiennym był następujący ustęp o socyalnej demokracyi:

„Choćbym znowu miał popaść w reputacyę socyalnego demokraty i choćby tak zwane stronnictwa burżuazyjne, do których nie mogę siebie zaliczać, miały na mnie napaść w tym względzie, — twierdzę całkiem spokojnie na podstawie mojego najgłębszego przekonania, że właśnie w sprawie porozumienia narodowego bez socyalnej demokracyi nie można stworzyć rzeczywiście mocnego gruntu. I jestem zdania, że w tym kierunku utworzenie rządu razem z socyalną demokracyą byłoby możliwe i wywarłoby na rozwój Austryi błogosławiony wpływ“.

Naturalnie Bielohlawek odłożył na bok swoje uszanowanie dla sutanny i napadł na ks. Kreka za to, że tenże ośmiela się głosić politykę współdziałania z partyą, która „chce zburzyć państwo i porządek społeczny“...

Bardzo dobrze zdemaskował ks. Krek dwulicowość ministra skarbu Bilińskiego, który jest „równocześnie austryackim centralistą i galicyjskim autonomistą, kierownikiem stronnictwa wszechpolskiego“. Szczęśliwe argumenty znalazł również ks. Krek przeciw projektom podatkowym Bilińskiego. Oświad-

czył on, że jako antyalkoholik głosowałby za podatkami od piwa i wódki, gdyby te podatki miały na celu uniemożliwić konsumcyę wódki i piwa. „W tym sensie nie wzdragałbym się nawet przed bardzo wysokimi podatkami, ale musiałyby one mieć jako jedyny cel nie sanacyę finansów krajowych, nie sanacyę finansów państwowych, lecz sanacyę życia ludowego. Jednakowoż taktyka ministra skarbu zmierza do tego, żeby cały rozwój kulturalny i stanowisko mocarstwowe Austryi uzależnić od pijaków wódki i piwa“.

Wkońcu postawił ks. Krek wniosek o skreślenie pozycyi 5000 kor. z rozdziału 10, tytułu 1 budżetu ministerstwa skarbu; pozycya ta jestto pensya pewnego dziennikarza (Oswalda Obogiego, redaktora „Polnische Post“, „Polnische Correspondenz“ i „Korespondencyi wiedeńskiej“, oraz korespondenta „Gazety narodowej“), którego dr Biliński, obejmując ministerstwo skarbu, przejął do tegoż ministeryum z banku austro-węgierskiego i którego opłaca z funduszów państwowych za wpływanie na gazety w duchu przychylnym ministrowi. „Jeżeli ministrowi potrzeba dziennikarza dla swoich celów, to niechaj go opłaca z własnej kieszeni“.

Ministra Bilińskiego, gdy zabrał głos, powitano ironicznymi okrzykami: „Eljen Biliński, łupieżca chłopów bośniackich!“ Z mowy jego, w której starał się bronić swoich planów podatkowych, przytoczyć należy zapowiedź przedłożenia ustawy, w myśl której rząd ma zbudować dla galicyjskiego przemysłu naftowego kosztem 8 milionów koron rezerwoary na 100 000 cystern, których jednak rząd nie będzie prowadził we własnem przedsiębiorstwie, lecz odda w dzierżawę korpo-poracyi.

Poseł tow. Moraczewski: Dlaczego?

Minister Biliński: Dlatego, że rząd wogóle niechętnie robi geszefty.

Poseł tow. Moraczewski: Ale robi je z solą i tytoniem!

Bardzo ciętą mowę wygłosił następnie tow. poseł dr Lieberman, pełną ostrz polemicznych przeciw Bilińskiemu i jego planom podatkowym: „Jak ongiś były minister skarbu Bruck nieustannemu naporowi zarządu wojskowego przeciwstawił słowa: „Boże utrzymaj cesarza i armię, zarząd finansów już dłużej tego czynić nie może“, tak i dziś trzeba zarządowi wojskowemu odpowiedzieć: Boże utrzymaj cesarza i armię i spensyonowanych ministrów — wygłodzone ludy już dłużej tego czynić nie mogą!“

Żywe oklaski nagrodziły ten ustęp mowy tow. dra Liebermana, który w dalszym ciągu wykazywał konieczność wstrzymania przez władzę państwową wzrostu cen chleba.

Poseł Daszyński: Ale większość rządowa nas przegłosowała!

Poseł dr Lieberman: Nastrój ludności idzie w kierunku wywalczenia siłą taniego chleba! Dotąd mówiono tylko o chorych finansach państwowych i krajowych. Teraz przybył jeszcze nowy pacyent. Dr Głąbiński jako dalszego pacyenta zapowiedział finanse gminne, i tak chcą ci panowie zrobić z parlamentu sanatoryum dla chorych finansów. (Żywa wesołość.) Nie sanacya finansów państwowych i krajowych jest w pierwszym rzędzie konieczna, lecz **sanacya żywienia się ludu!** Trzeba też masom ludowym dać zdrowe i tanie pomieszkanie...

W pewnym niemieckim słowniku z XVII wieku znalazłem następującą definicyę wyrażenia gospodarka finansowa: „Wyciskanie pieniędzy z najuboższych warstw ludności zapomocą różnych sztuczek, zapomocą obłudy i cygaństwa“. (Żywa wesołość). A więc już w XVII stuleciu przeczuwano ministra skarbu Bilińskiego. (Żywa wesołość). Socyalna demokracya nie będzie ani teraz, ani w jesieni za podwyższeniem podatków pośrednich, przeciwnie żąda ona zniżenia istniejących podatków spożywczych. (Żywe oklaski). Gladstone powiedział raz: Bezpośrednie i pośrednie podatki wydają mi się jakoby dwie równie pociągające siostry, z których jedna otwarcie i swobodnie występuje, druga zaś nieśmiało się kryje i pochlebia: to podatek pośredni; chociażby to uznano za niemoralne, jednak jako kanclerz skarbu uważam nietylko za dozwolone, lecz za swój obowiązek obdarzać moimi względami obie damy. (Żywa wesołość).

Poseł dr Korytowski: Tak jest, to słuszne!

Poseł dr Lieberman: Pan byłeś zawsze fiskalnym monogamistą (Żywa wesołość) i minister skarbu Biliński stąpa w pańskie ślady. Zakochał się w jednej z tych dam. Kocha ją tak gorąco, że się przy niej zupełnie niszczy. (Żywa wesołość). Ale pan Biliński jest krzepkim mężem i nie weźmiemy mu za złe, jeżeli się zbliży do drugiej damy. Będzie się ona może trochę broniła, krzyczała o pomoc, ale wkońcu mu się odda i ministra finansów czekają wspaniałe rozkosze. (Burzliwa wesołość). Niech tylko mocno ściska tę damę.

Poseł dr Korytowski: Ona już mocno ściśnięta!

Poseł dr Lieberman: Nie, pan omieszkałeś to uczynić! Byłeś pan zbyt moralny jako minister skarbu. (Wesołość). Jeżeli się bezpośrednie podatki racyonalnie będzie eksploatowało, znikną wszelkie braki finansowe.

Zakończył swą znakomitą mowę tow. dr Lieberman zapowiedzią bezwzględnej walki socyalnej demokracyi przeciw nowemu obciążeniu ludności podatkami pośrednimi.

Klęska polityki Bülowa.

Dnia 24 b. m. parlament Rzeszy niemieckiej był widownią niezmiernie doniosłego głosowania. Szło o podatek spadkowy, który w rządowym projekcie reformy skarbowej stanowił jedyną pozycyę nie wymierzoną bezpośrednio przeciw interesom ludowym.

Cała „reforma“, zmierzająca do dodatkowego obarczenia narodu półmiliardowym ciężarem, 4/5 tego potwornego obciążenia zawarła w podatkach pośrednich, najdotkliwszych dla klasy pracującej. A zaledwie jedna czwarta część, równająca się 100 milionom marek, miałaby wpływać z podatków bezpośrednich, głównie zaś z podatku spadkowego. Dla liberalno burżuazyjnego bloku, popierającego reformę Bülowa, ten podatek spadkowy, głównem swojem ostrzem skierowany przeciw agraryuszom, był właściwie listkiem figowym, mającym okryć kapitalistyczną nagość całego projektu.

I oto dokoła podatku spadkowego rozpoczęła się zawzięta walka dwóch koalicyj burżuazyjno niemieckich. Z jednej strony stanęli agraryusze z prawicy i z centrum wraz z oszukanymi przez nich chłopami, z drugiej narodowo-liberalni i wolnomyślni kapitaliści, popierani przez poszczególne grupy konserwatywne z bloku rządowego. Dwie siły, niemal się równające, z których żadna przy początkowo nieokreślonem stanowisku Koła polskiego i frakcyi socyalno-demokratycznej nie mogła być pewna zwycięstwa.

W grę wchodziły przecież inne jeszcze motywy, które musiały wpłynąć na wynik walki. Po pierwsze centrum z całą świadomością parło ku obaleniu Bülowa i z łatwością zyskało dla tego planu zagrożonych przez projekt podatku spadkowego agraryuszy pozacentrowych, jakoteż posłów z Koła polskiego, których niechęć do Bülowa w tym wypadku znakomicie zbiegała z interesem ziemiańskim; po wtóre zaś programowa zasada socyalistów, uznająca a nawet domagająca się postępowego podatku od spadków, znowu w tym wypadku zadecydowała, przy zastrzeżeniu odrzucenia całego projektu reformy, o głosowaniu socyalistów razem z liberałami.

Już w komisyi skarbowej takie kształtowanie się stronnictw wpłynęło na odrzucenie podatku spadkowego równością głosów, a następnie w Izbie przy imiennem głosowaniu, w którem brakło zaledwie 10 posłów, przeciwnicy tego podatku zwyciężyli 194 głosami przeciw 186, t. j. 8 głosami większości.

Co oznacza wynik tego głosowania? Czy ta znikoma i przygodna większość nowej koalicyi parlamentarnej jest znamieniem jakiegoś zwrotu w polityce? Bynajmniej. — Wszak jeżeli ma to być zwycięstwem agraryuszów nad Bülowem, to zwycięstwo datuje nie od dziś. Nieudolny naśladowca żelaznego kanclerza już dawno zgiął kolano przed obszarnikami i poddał się ich dyktaturze w polityce ekonomicznej.

Nie stwierdzenie tej klęski Bülowa jest decydujące. Jego polityka doznała porażki na innym, znacznie czulszym punkcie. Toć najważniejszą osnową jego polityki w ostatnich czasach (i to wpłynęło na pokorę kanclerskiego wodza liberalno-wolnomyślnego bloku wobec agraryuszów i reakcyonistów) było dążenie do zespolenia wszystkich partyj burżuazyjnych przeciw socyalnej demokracyi. I niejednokrotna pozorna zgodność pod tym względem całego parlamentu rozzuchwalała Bülowa. Tymczasem zaostrzone antagonizmy klasowe w łonie samych posiadaczy zadały silny cios rojeniom o szybkiem ziszczeniu jedności „narodowo“-kontrrewolucyjnej.

Bülow przegrał na całej linii i gdyby to się stało w państwie prawdziwie parlamentarnem, jużby jego rządy należały do przeszłości, względnie parlament byłby rozwiązany. Ale to się dzieje w sprusaczonych Niemczech, gdzie ministrowie zależą wyłącznie od cara berlińskiego; nadomiar zaś „zwycięzcy“ niczego tak się właśnie nie boją, jak próby zrealizowania swego zwycięstwa przez odwołanie się do wyborców. Takie „odwołanie się“ rychło stać się może śmiercią dla posiadaczy kradzionych lub wyłudzonych mandatów.

Chaos i zamieszanie — panują w polityce burżuazyjnych Niemiec. Zwycięstwo jest wyłącznie po stronie „słabej“ w obecnym parlamencie socyalnej demokracyi. Tylko socyalna demokracya zarówno z klęski osobistej Bülowa, jak z klęski jego polityki przeciwsocyalistycznej, potrafi zebrać owoce: jeżeli parlament dzisiejszy trwać będzie pod znakiem dyktatury agraryuszów, uczyni ona to drogą agitacyjnego demaskowania rzeczników wygładzania ludu, w przeciwnym razie przeprowadzi zwycięską kampanię wyborczą.

Dlatego też socyaliści tak niezłomnie się domagają, by rząd wyciągnął jedyną konsekwencyę z czwartkowego głosowania — i rozwiązał parlament.

Baczność Towarzysze!

Czy kupiliście już najnowsze wydawnictwa P.P.S.D.?

W. Bracke: Precz z socyalistami! Wydanie nowe . . . . 10 h
Ignacy Daszyński: Pogadanka o socyalizmie . . . . 6 „
Ignacy Daszyński: O formach rządu . 15 „
Al. Dębski i B. A. J.: Bohaterowie proletaryatu 1) Ludwik Waryński, 2) Stanisław Kunicki . . . . . . 20 „
Kazimierz Krauz: Jak się narody rządzą? . . . . 20 „
Feliks P.: Płaca robocza a strejki . 10 „
Feliks P.: Wilhelm Liebknecht. . . 10 „
Res: Adam Mickiewicz . . . . . 15 „
B. S.: Związki zawodowe robotnicze 10 „
F. S.: Ferdynand Lassalle . . . . 10 „

Wszystkie powyższe wydawnictwa są do nabycia u kolporterów wydawnictw partyjnych, oraz za pośrednictwem tow. **Z. Klemensiewicza, Kraków, ul. Wiślna l. 5.**

☛ **Przypominamy, że zamówienia do wysokości 4 K wysyłamy wyłącznie tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości albo za zaliczką.**

KRONIKA.

Kraków, 25 czerwca.

Nieuctwo. Jak słabo się oryentują publicyści z „Nowej Reformy“ w sprawach, o których „tworzą“ duże wstępne artykuły, świadczy poniższy ustęp, napisany z powodu głosowania w komisyi skarbowej parlamentu niemieckiego nad podatkiem spadkowym. — Jak wiadomo, dwaj socyalistyczni członkowie komisyi, mianowicie tow. Singer i tow. Dawid głosowali w tym razie wraz z liberałami za podatkiem. Oto co pisze „Nowa Reforma“ w artykule wstępnym: „Ten rezultat głosowania (odrzucenie projektu równością głosów) w komisyi i z tej jeszcze przyczyny zasługuje na uwagę, ponieważ za podatkiem od spuścizn głosowało tym razem także stronnictwo socyalno-demokratyczne, które dotychczas, jako zasadniczo przeciwne wszystkim podatkom pośrednim, mało do tego projektu okazywało sympatyi“.

Co za erudycya i jakie bajeczne oryentowanie się w aktualnych wypadkach politycznych! Odkąd to, panie finansisto z „Nowej Reformy“, podatek spadkowy stał się podatkiem pośrednim i gdzie się ujawnił brak „sympatyi“ ze strony socyalistów do takiego podatku?

Właśnie pomimo całej niedoskonałości tego podatku bezpośredniego w przedłożonej „reformie skarbowej“, on tylko jeden mógł być w zasadzie uznawany przez socyalistów z całego projektu rządowego, na wskroś poza tem antyludowego. Głosowanie za zasadą postępowego podatku od spuścizn absolutnie nie wyklucza konsekwentnej negacyi burżuazyjnych budżetów i odrzucania ich w całości, ale zrozumienie tego jest już dla polityka z „Nowej Reformy“ niedostępne tak samo, jak tajemnicą pozostaje dlań różnica między podatkami pośrednimi a bezpośrednimi.

Nowiny krakowskie.

Wiec nauczycielstwa krakowskiego obradował dziś w sali Rady miasta przy udziale przeszło 100 nauczycielek i nauczycieli. Wiec zagaił p. Michalski, przewodniczący „Ogniska nauczycielskiego“, poczem przewodniczącym wybrano dyrektora Parczyńskiego. W zagajeniu swem wskazał przewodniczący na życzenie całego narodu, aby zwłoki Słowackiego spoczęły na Wawelu i postawił rezolucyę wyrażającą opinię, że nauczycielstwo powinno popierać to żądanie społeczeństwa. Rezolucyę wśród burzliwych oklasków jednogłośnie przyjęto.

Następnie referował p. Teofil Orszulski na temat, jaką powinna być polska szkoła ludowa i postawił następujące żądania wyrażone w rezolucyi:

1. Szkoła ludowa powinna być jednolitą.
2. Tak samo jednolite powinny być podręczniki szkolne.
3. Szkoła ludowa powinna być narodową.
4. Niemiecki język powinien być ze szkoły ludowej usunięty.
5. Seminarya nauczycielskie powinny być jednolite.

Po dyskusyi uchwalono w sprawie tej zwołać we wrześniu specyalny wiec krajowy dla przedyskutowania sprawy reformy szkolnictwa ludowego i wydziałowego oraz sprawy opieki nad zaniedbanemi dziećmi.

Referat o policzeniu lat służby nauczycielstwa prowizorycznego wygłosił p Michalski, żądając, aby przy posuwaniu do wyższego stopnia płacy wliczono lata bezpłatnej praktyki. Dla poparcia tego żądania zaproponował wysłanie petycyi do Rad szkolnych okręgowych i krajowych oraz do sejmu. Nad referatem tym wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierali głos pp.: Ginzel, Nowak, Danziger i Maciołowski.

Poseł dr Bandrowski radził petycyj nie wysyłać, gdy nie prowadzą one do celu; natomiast należy rozpocząć akcyę za zmianą ustawy szkolnej w duchu powyższego żądania.

O polepszeniu bytu nauczycielstwa referował p. Robak, wykazując cyfrowo, że z obecnej płacy absolutnie wyżyć nie można.

Wiec abituryentów postępowych. Jużeśmy komunikowali, że zwołany na 20 b. m. przez komitet młodzieży wiec ogólny abituryentów krakowskich nie dobiegł do końca, skutkiem awantury, urządzonej przez grupę uczestników narodowo-demokratycznych i klerykalnych. Wobec tego dalszy ciąg tego wiecu odbył się we wtorek dnia 22 bm., jako wiec abituryentów postępowych.

Obradowano od godz. 3 popołudniu do 7 w lokalu postępowego stowarzyszenia akademickiego „Spójnia“.

Przed referatami odbyło się głosowanie nad dwiema rezolucyami, które były uzasadniane jeszcze na „ogólnym“ wiecu i z których skorzystała „opozycya“, by wiec rozbić.

Były to wnioski abituryenta Lankaua. Pierwszy wyraża protest młodzieży przeciw znanemu zakazowi kardynała Puzyny, a drugi stwierdza, że abituryenci postępowi nie solidaryzują się z hołdem, złożonym przez t. zw. „organizacyę wojskową“ młodzieży szkół średnich hr. Tarnowskiemu. Oba wnioski przyjęto przez aklamacyę.

Następnie abituryent Halski wygłosił bardzo rzeczowy referat o wadach i destrukcyjnym wpływie średniego szkolnictwa w Galicyi i przedłożył następującą rozolucyę: „Abituryenci postępowi, widząc zasadnicze wady dzisiejszej szkoły średniej w klerykalizmie, konserwatyzmie i austryackim lojaliźmie, uważają za jedyny środek ich usunięcia jaknajszerszą demokratyzacyę społeczeństwa“. Po dyskusyi wniosek ten uchwalono, jakoteż wniosek o zsolidaryzowaniu się z życzeniami co do reformy szkolnictwa, zawartemi w odezwie abituryentów krakowskich z roku 1906.

Z kolei wygłosiła panna Bujwidówna, słuchaczka filozofii referat „O kwestyi kobiecej na uniwersytecie“ i akademik p. Sarnek, „O życiu uniwersyteckiem“, poczem wywiązała się ożywiona dyskusya, wkraczająca w dziedzinę zagadnień etycznych, społecznych i politycznych. Mówiono o socya-

lizmie, klerykalizmie, antysemityzmie, patryotyzmie i t. d.

Po tej dyskusyi, w której ostatni zabierał głos przewodniczący „Spójni“ akademik tow. Kuć, wiec został zamknięty.

Drukarze krakowscy urządzają 4 lipca b. r. wielką zabawę leśną na **Bielanach.** Przewóz gości tam i z powrotem odbywać się będzie **statkami parowymi,** które w dniu zabawy kursować będą między Krakowem a Bielanami. Komitet dokłada wszelkich starań, aby zaproszeni goście spędzili mile dzień, a zarazem aby zasilić funduszbudowy własnego domu, na który to cel urządzają drukarze zabawę. Bliższe szczegóły o tej wycieczce ogłoszone zostaną afiszami.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Trzaskowskiego stawał dziś 17-letni Karol Duda ze Zwierzyńca, oskarżony o rabunek. Wedle aktu oskarżenia, napadł on 26 maja na Pawła Kłysza, uderzył go pięścią między oczy i kamieniem w głowę, poczem zrabował mu czapkę i kiełbasę. Oskarżony wypierał się, a przysięgli po wywodach obrońcy tow. dra Drobnera zaprzeczyli pytanie o rabunek, uznając go winnym tylko przekroczenia lekkiego uszkodzenia ciała.

Trybunał na podstawie tego werdyktu skazał go na 2 tygodnie aresztu.

Pod adresem dyrekcyi kolei w Krakowie żali się personal maszynowy zajęty na stacyi Podgórze-Płaszów, że mimo licznych próśb dyrekcya nie chce urządzić telefonu z budki koło przystanku Podgórze do ogrzewalni. Personal, zajęty w oddaleniu kilku kilometrów od ogrzewalni, teraz może tylko, i to w rzadkich wypadkach, porozumieć się ze stacyą Płaszów, a ze swoim bezpośrednim przełożonym w ogrzewalni wcale rozmówić się nie może. Ta niedogodność naraża ruch na największe niebezpieczeństwo, gdyż np. maszynista, telefonując z budki do stacyi ważną wiadomość dla ogrzewalni, nie ma wcale pewności, że urzędnik odbierający tę wiadomość poda ją pod właściwy adres.

Zdaje nam się, że kawałek drutu nie narazi dyrekcyi na tak wielkie koszta, a sprawienie go zaoszczędzi maszynistom niepotrzebnego chodzenia i zapobieży możliwym wypadkom.

Krakowska Rada powiatowa ukonstytuowała się wczoraj. Prezesem wybrany został dr Stefan Skrzyński, wiceprezesem dr Witold Milieski, do wydziału weszli: ks. Wądolny, hr. Władysław Mycielski, dr. Franciszek Paszkowski, Jan Mól i Józef Serczyk.

Utonięcie. Wczoraj wieczorem kąpał się w Wiśle koło klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu nieznanego nazwiska pomocnik zakładu fotograficznego p. Kryjaka. Nieszczęśliwy dostał się na głębokie miejsce i zaczął tonąć; pospieszono mu wprawdzie z pomocą, ale fale porwały go i uniosły.

— Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę: „Cyganerya“.

W niedzielę o godz. 3½ po południu: „Posłaniec Nr. 6666“. — Przedstawienie wieczorne: „Opowieści Hoffmana“.

W poniedziałek: „Eugeniusz Onegin“.

We wtorek o godz. 3½ po południu: „Wesoła wdówka“. — Przedstawienie wieczorne: „Madame Butterfly“.

We środę: „Waleczny żołnierz“.

We czwartek: „Traviata“.

— Repertuar teatru ludowego.

Sobota: „Małka Schwarcenkopf“.

Niedziela po południu: „Małka Schwarcenkopf“.

Wieczór: „Otello“.

Poniedziałek: „Ona i jej mąż“.

Wtorek po południu: „Raz się tylko żyje“. — Wieczór: Benefis i ostatni występ panny Jadwigi Brzozowskiej w operetce p. t. „Lalka“.

Środa: „Obrona Częstochowy“. Ceny miejsc popularne.

Nowiny lwowskie.

Siczyński. „Nar. Listy“ donoszą, że najwyższy trybunał uchwalił polecić Siczyńskiego do ułaskawienia i że zostanie mu wymierzona kara dożywotniego więzienia. — W tym wypadku Siczyński zostanie przewieziony do zakładu karnego w Stein, gdzie będzie mógł skrócić sobie karę przez odsiadywanie więzienia celkowego.

Rektorem politechniki na rok 1909/10 został wybrany prof. Bronisław Padlewski.

Wielka ulewa spadła na Lwów we czwartek o godz. 7½ wieczór. Woda zalała niżej położone ulice, zatamowała ruch tramwajowy, a w licznych domach suteryny zostały zalane. Na przedmieściu zamarstynowskiem wylała Pełtew, robiąc wielkie szkody w przyległych domach.

Kradzież starożytności. W sprawie kradzieży zabytków i kosztowności z masy spadkowej ks. Ponińskiego, dokonanej przez Michała Seniowa, byłego dozorcy w domu Sobieskiego, policya prowadzi w dalszym ciągu dochodzenia. Wczoraj przeprowadziła rewizyę u brata Seniowa przy ulicy Kurkowej l. 11. Zakwestyonowano jedną starożytną kapę adamaszkową, portfel i etui, które niewątpliwie pochodzą z kradzieży na szkodę ks. Ponińskiego. Widocznie Michał Seniów czynił prezenty swoim krewniakom z kosztowności, których nie mógł pomieścić w domu. Jana Seniowa pozostawiono na wolnej stopie.

Z kraju.

O wielkiej ulewie donoszą ze Stanisławowa: We czwartek o godz. 3½ po południu nastąpiło oberwanie się chmury połączone z dużym gradem, skutkiem czego całe miasto w jednej chwili stanęło pod wodą. Woda dostała się do wielu domów, między innymi do lokalu kawiarni „Habsburg“, gdzie publiczność musiała czekać kilka godzin, zanim mogła udać się do domu.

Około godziny 6 wieczorem od uderzenia piorunu wybuchł pożar w koszarach artyleryi; także w okolicy było kilka pożarów z tego powodu.

Wypadek kolejowy. We czwartek o 6½ wieczorem pociąg, przybywający do Kołomyi z Czerniowiec, wykoleił się na stacyi, skutkiem czego lokomotywa wraz z tendrem i wozem pocztowym wryła się w tor. Wagony są uszkodzone, a z personalu maszynista, palacz i 2 konduktorów zgłosiło się chorymi.

Z powodu zawalenia toru pociągi następne odchodziły ze znacznem spóźnieniem.

Samobójstwo seminarzystki. Prywatna studentka II. roku seminaryum nauczycielskiego w Kołomyi, Rozalia Hostowska, w obawie, że otrzyma złą notę, otruła się rozczynem fosforu. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej pp. drów Honiów, biedna dziewczyna zmarła po ciężkich cierpieniach. Po mieście krążą pogłoski, że powodem samobójstwa Hostowskiej były sekatury i szykany ze strony ochmistrzyni p. S. i nauczycielki p. O.

Fałszerstwo pieniędzy. Z Brodów donoszą, że sprawa aresztowania fałszerzy rubli przybiera wielkie rozmiary. Dotąd aresztowano 5 osób, a 2 uciekło. Szajka wyrabiała po największej części 3-rublówki, których miano puścić na 10.000 rubli w obieg.

Z zaboru rosyjskiego.

Proces o „Robotnika“. Do warszawskiego sądu wojenno-okręgowego skierowano proces powstały na tle rewizyi, dokonanej 20 września r. z. w domu Nr. 29 przy ulicy Żelaznej. Wówczas to w mieszkaniu niejakiego Rokity i Adamskiej znaleziono maszynki drukarskie ręczne, kilka pudów czcionek oraz kilka kolumn „Robotnika“ (lewicowego) gotowych już do druku. Do odpowiedzialności w tej sprawie pociągnięto Bernarda Szapirę, inżyniera-elektrotechnika, Stanisławę Adamską, córkę urzędnika magistratu, Leonarda Kukulskiego, subjekta w sklepie spożywczym fabryki „Wojciechów“, w osadzie Kamieńsku w gub. piotrkowskiej i Stefana Szuberta, pomocnika kasyera z cukrowni „Strzelce“ (w powiecie kutnowskim).

Znów dwa wyroki śmierci wydał warszawski sąd wojenny, mianowicie przeciwko Władysławowi Stasieckiemu i Bronisławowi Majchrowiczowi, oskarżonym o wykonanie zamachu na policyanta w pobliżu stacyi Szydłowiec.

Ze świata.

Krwawa statystyka. Statystyka wyroków śmierci w Rosyi, po chwilowem zmniejszeniu się w kwietniu b. r., dosięgła w maju najwyższego punktu w roku bieżącym. Jak donosi prasa tamtejsza, w różnych miastach Rosyi wydano od 1 do 30 maja włącznie 151 wyroków śmierci (podczas gdy w kwietniu wydano 69, w marcu 143, w lutym 132, w styczniu 121). Charakterystycznem jest, że niektóre wyroki śmierci wydane zostały w miejscowościach, w których niema nawet wzmocnionej ochrony. W ciągu ubiegłych 5 miesięcy bieżącego roku skazano 616 osób. Wyroków wykonano 310. Zmniejszona do połowy ilość wykonanych wyroków w stosunku do wydanych objaśnia się nietyle znaczną liczbą ułaskawień, ile tem, że w Rosyi sądzi się nie ludzi, a sprawy, że jeden człowiek zatem może być kilkakrotnie na śmierć skazany, a wyrok może mimo najszczerszej chęci być tylko raz wykonany.

Uniwersytet kobiecy w Kijowie. Opracowana została nowa ustawa, na mocy której wyższe kursy kobiece w Kijowie mają być przekształcone na uniwersytet św. Olgi. Uniwersytet ten obejmować będzie trzy wydziały: historyczno-filologiczny, fizyko-matematyczny i prawny z oddziałem handlowym. Do uniwersytetu przyjmowane będą osoby, które ukończyły średni zakład naukowy. Po ukończeniu, słuchaczki korzystać mają z tych samych przywilejów, co po ukończeniu uniwersytetów obecnie istniejących. W tych dniach przedstawiciele kursów wyjeżdżają do ministra oświaty, by poczynić starania o zatwierdzenie ustawy.

Przykładny „pasterz“. Wychodzący w Ołomuńcu dziennik „Mährisches Tagblatt“ donosi o następującym skandalu, którego „bohaterem“ jest ksiądz nieznanego nazwiska: W nocy z soboty na niedzielę leżał w Ołomuńcu na ulicy przed bramą domu publicznego ksiądz katolicki w stanie zupełnego pijaństwa. Jak sąsiedzi opowiadali, chciał ksiądz wejść do wesołego domu, ale jako pijanemu odmówiono wstępu. Odprawiony położył się na chodniku przed bramą, gdzie zasnął. Gdy zaczęli gromadzić się ludzie, znalazł się jakiś pobożny, który dla uniknięcia skandalu obudził księdza i prosił go, aby się oddalił. Ksiądz nie był w stanie tego zrobić, gdyż nie mógł utrzymać się na nogach; dopiero przy pomocy kilku innych widzów udało się „pasterza“ podnieść i wyprowadzić z tłumu.

Nowość na kolejach pruskich. Na dworcach głównych kolei pruskich zaprowadzone byé mają przyrządy, wskazujące podróżującym odjazd pociągów. Czynność tę spełniał dotąd niższy urzędnik, który przed odjazdem każdego pociągu zjawiał się w poczekalni z dzwonkiem w ręku i zwróciwszy dzwonieniem uwagę na siebie, wygłaszał szereg stacyj, dokąd pociąg wyruszy. Teraz aparaty będą zwracały uwagę na odnośne odjeżdżające pociągi. Są to transparenty oświetlane elektrycznością, na których widnieć będzie napis kierunku każdorazowego pociągu krótko przed odjazdem. Jeden taki aparat znajduje się już obecnie na dworcu w Opolu na Górnym Śląsku.

Międzynarodowy kongres antyalkoholiczny. W czasie od 18 do 24 lipca b. b. odbywać się będzie w Londynie XII. międzynarodowy kongres przeciw alkoholizmowi. Wykłady uczonych o sławie wszechświatowej, ciekawa wystawa antyalkoholowa, niemniej i znakomita okazya poznania oryginalnych metod walki z alkoholizmem i wogóle urządzeń społecznych w Anglii zwabią i tym razem znaczną liczbę uczestników ze wszystkich stron świata, między innymi i pewną liczbę Polaków, pragnących zamanifestować i nasz udział w tej sprawie. Wszystkich, którzy pragnęliby wziąć udział w kongresie, upraszamy uprzejmie — celem bliższego porozumienia się w sprawie wspólnej podróży — o łaskawe zgłoszenie się do redakcyi „Miesięcznika dla popularnego ruchu wstrzemięźliwości“ w Pleszewie (Pleschen) W. Ks. Poznańskie.

Długi Abdul Hamida. Skargi przeciw „prywatnemu Abdul Hamidowi Osmanowi, dawniej sułtanowi państwa“, mnożą się z każdym dniem. Prócz niemieckiego lekarza przybocznego dra Biera, zaskarżyli go także bracia Lafoulon, słynni policyanci francuscy, których Abdul Hamid powołał z Paryża, aby powierzyć im czuwanie nad bezpieczeństwem swej osoby, a którym przez lata całe nie płacił. Także niejaki Jacquot, który kształcił synów Abdul Hamida w języku francuskim, żąda 1600 funtów zaległej pensyi. W Salonice wnieśli skargi przeciwko byłemu sułtanowi jubilerzy, bracia Constataras i książę Selaheddin, syn sułtana Murada V. Pierwsi żądają 40.000 funtów za zamówione i odebrane, ale niezapłacone kosztowności, książę zaś domaga się odszkodowania za apanaże, których Abdul Hamid przez 28 lat nie wypłacał zamkniętemu w więzieniu bratu, lecz zatrzymywał je dla siebie. Abdul Hamid nie troszczy się wiele o wynik tych procesów, ponieważ zmuszono go, aby wszystko, co posiadał, oddał państwu. To będzie się musiało teraz użerać z wierzycielami.

Akcya rządu w sprawie galicyjskiego przemysłu naftowego.

Na piątkowem posiedzeniu Izby posłów przedłożył rząd projekt ustawy, zmierzającej do sanacyi galicyjskiego przemysłu naftowego. Pomoc rządu nastąpiła, jak wiadomo, dopiero wtedy, gdy związek producentów ropy zerwał układy ze „Standard Oil Company“.

Główne postanowienia projektu są następujące:

1) rząd będzie budował w Galicyi rezerwoary na zamagazynowanie ropy objętości najwyżej 1 miliona tonn i w tym celu żąda kredytu do 8 milionów K;

2) rezerwoary te będą prowadzone albo w zarządzie państwa, albo władzy autonomicznej, albo zostaną wydzierżawione spółce gospodarczej;

3) przymus koncesyjny zaprowadza się dla następujących przemysłów: a) dla zawodowego zajmowania się magazynowaniem ropy, b) dla zawodowego układania i utrzymania w ruchu rur przewodowych dla odprowadzania ropy, c) zawodowe przetwarzanie ropy. Koncesye będzie nadawała krajowa władza polityczna (namiestnictwo) z uwzględnieniem potrzeb lokalnych. Sprzedaż nafty według systemu amerykańskiego (Tank) może się odbywać tylko za zezwoleniem ministerstwa handlu.

Ustawą tą rząd spodziewa się osiągnąć sanacyę przemysłu naftowego środkami państwowymi, co umożliwi wyłączenie zachłanności Amerykanów, dążącej do opanowania tego przemysłu. Amerykanie nie myślą jednak kapitulować; przeciwnie, zabierają się do otworzenia nowych źródeł konkurencyjnych. Jak w kołach właścicieli rafineryi opowiadają, zamierza „Vacuum Oil Comp“, będąca filią trustu amerykańskiego, nabyć rafineryę i fabrykę olejów maszynowych i parafiny w Limanowej i przez podniesienie produkcyi do podwójnej wysokości mieć ogromny materyał do konkurowania z fabrykami tutejszemi.

Fabryka w Limanowej jest własnością towarzystwa francuskiego, które rozporządza kapitałem 8 milionów koron. Fabryka ma filie w Bernie, Berlinie, Pradze, Wrocławiu, Lipsku i Düsseldorfie i utrzymuje się przeważnie z eksportu. Myśl nabycia tej fabryki powstała u trustu amerykańskiego dlatego, że rząd odmówił zatwierdzenia planów rozszerzenia rafineryi w Dziedzicach, a „Vacuum Oil Comp.“ nie cofnie się przed żadnemi ofiarami, aby ostatni niezawisły od niego przemysł naftowy dostać w swe ręce.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Robotniczego stowarzyszenia spożywczego „Naprzód“ w Krakowie,** Stow. zarejestr. z ograniczoną poręką, odbędzie się **w dniu 30 czerwca 1909 r. o godzinie 7 wieczór w lokalu Związku Stow. rob. przy ul Wiślnej 5, I p.,** z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia z dnia 5 maja 1908 r.
3. Sprawozdanie Zarządu z czynności i zamknięcia rachunków za czas do 31 grudnia.
4. Sprawozdanie Rady nadzorczej i wniosek o udzielenie Zarządowi absolutoryum.
5. Sprawozdanie z rewizyi kasy i ksiąg, dokonanej przez rewizora Centralnego Związku stow. spożywczych w Austryi.
6. Powzięcie uchwały w sprawie założenia nowych sklepów.
7. Uchwalenie powiększenia Rady nadzorczej do 12 członków.
8. Wybór uzupełniający: 9 członków do Rady nadzorczej, b) 2 członków do Zarządu.
9. Agitacya za rozszerzeniem interesów Stowarzyszenia.
10. Interpelacye członków.

Wstęp na to zgromadzenie mają tylko członkowie za okazaniem legitymacyi.

Franciszek Łyszczarz,
zast. przew. Rady nadzorczej.

UWAGA. Gdyby Walne Zgromadzenie dla braku statutem przewidzianego kompletu nie mogło się odbyć w powyższym terminie, odbędzie się ono z tym samym porządkiem dziennym bez względu na liczbę obecnych w tym samym dniu i lokalu o godz. 8 wieczór.

* **Towarzystwo Domu Robotniczego w Podgórzu** urządza w niedzielę 27 czerwca **doroczny festyn ludowy.** Program: Studnia szczęścia. Muzeum czarodziejskie. Jazda piekielna. Tombola. Koło szczęścia. Dwie strzelnice z nagrodami (pierwszą nagrodę stanowi srebrny zegarek). Konkurs piękności. Wesoła poczta. Stół szczęścia. Wróżenie cyganek. Konfetti. Niespodzianki. Tańce. — Bufet obficie zaopatrzony we własnym zarządzie. — Wstęp 40 hal., dla uczniów szkół średnich 20 hal., dla dzieci 10 hal. Naddatki przyjmuje się z wdzięcznością.

* **Staraniem Grupy murarzy w Krakowie** odbędzie się w niedzielę w **Czarnej Wsi** w ogrodzie p. Goldberga **wielka zabawa ludowa.** Program: Muzyka kolejowa, tańce, tombola, strzelnica japońska, wesoła poczta, konfetti. Co setny wstępujący do ogrodu dostanie upominek. Początek zabawy o godz. 2 po południu, koniec o 9 wieczór. Bilet wstępu wcześniej nabyty 50 hal., na miejscu zabawy 60 hal.

* **Wycieczka kolejarzy krakowskich** do lasów koło Krzeszowic odbędzie się w niedzielę 4 lipca. Wyjazd z Krakowa osobnym pociągiem o godz. 12·30 w południe, powrót z Krzeszowic o godz. 10·33 wieczór. Bilet wstępu razem z jazdą tam i napowrót 1 kor. Przygrywać będzie muzyka salinarna z Wieliczki.

* **Zator.** W niedzielę 27 b. m. o godz. 4 po południu w sali magistratu zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) Przyczyny drożyzny. 2) Polityka Koła polskiego.

TELEGRAMY

z dnia 25 czerwca.

Przesilenie w Niemczech.

Berlin. Parlament prowadził w dalszym ciągu dyskusyę nad podatkiem stemplowym, który przyjęto 174 głosami przeciw 151. Potem nastąpiło drugie czytanie ustawy o podatku stemplowym na weksle. W ciągu dyskusyi poseł hr. Mielżyński oświadczył się przeciw przedłożeniu. Przedłożenie przyjęto. Z kolei odbyło się drugie czytanie ustawy o podatkach zaproponowanych przez komisyę, mianowicie o podwyższeniu ceł od kawy i herbaty. Po dłuższej dyskusyi parlament przyjął § 1, podwyższający cło na surową kawę na 60 marek, a na paloną kawę na 80 marek w imiennem głosowaniu 187 głosami przeciw 154. Przyjęto też podwyższenie cła od herbaty z 25 na 100 marek.

Berlin. Jak się biuro Wolffa dowiaduje, z polecenia kanclerza zawiadomiono konserwatywną frakcyę, że podatek od kursów giełdowych, podatek od obrotu młynarskiego, oraz cło na węgiel eksportowy nie nadają się do przyjęcia, ponieważ byłyby szkodliwe dla handlu i przemysłu. Także podatek od perfumeryj wywołuje poważne wątpliwości u rządu. Co do podatku od przyrostu wartości, to rząd wskazał na odnośne oświadczenie sekretarza skarbu Sydowa, złożone w parlamencie.

Odroczenie sejmu pruskiego.

Berlin. Na wczorajszem wspólnem posiedzeniu obu Izb sejmu i Izby panów odczytano orędzie cesarskie odraczające sesyę sejmu pruskiego.

Zatrucie alkoholem.

Budapeszt. W miejscowości Kiszwarda **6** osób zmarło wskutek zatrucia się alkoholem. Wdrożono surowe śledztwo.

Demonstracya w armii francuskiej.

Paryż. Dzienniki donoszą z Artenai: Kompania 114 pułku piechoty na podwórzu koszar zaintonowała „Międzynarodówkę“, aby urządzić demonstracyę przeciw kapitanowi. Komendant skazał całą kompanię na areszt.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba obradowała nad interpelacyą w sprawie ogólnej polityki.

Dep. Jaurès krytykował gwałtownie nieskuteczną politykę rządu a bezsilność większości i wywodził, że radykali będą zmuszeni przyjąć się do teoryi socyalistycznych.

Posłowie do Dumy w Anglii.

Londyn. Król przyjął wczoraj bawiących tu członków Dumy rosyjskiej. W przemowie do nich król powiedział, że od początku zainteresował się pracami Dumy, śledził tok jej obrad w prasie z największą uwagą i wyraził nadzieję, że goście będą mieli czas do zapoznania się z różnemi instytucyami angielskiemi. On sam ma w miłej pamięci swoje dwie wizyty w Rosyi i prawdopodobnie nie raz jeszcze tam zawita.

Przywódca deputacyi Chomiakow dziękował za powitanie i przyjazne usposobienie, które polega na wzajemności. Członkowie Dumy zawiozą do Rosyi radosne wspomnienie o tej wizycie.

Katastrofa w kopalni.

Kordowa (Hiszpania). W kopalni koło Belmez nastąpił wybuch, przyczem **11 górników zginęło**, a 6 odniosło ciężkie rany.

Sprawy tureckie.

Salonika. Wojskowa straż w willi Allatini została ponownie wzmocnioną.

W sprawie kreteńskiej odbyły się tutaj, oraz w innych miejscowościach, wiece, na których uchwalono rezolucye, wzywające Izbę i wielkiego wezyra, aby bronił Krety aż do ostateczności, w przeciwnym razie cała ludność ottomańska wyruszy przeciw Grekom.

Z Persyi.

Teheran. Sejm prowincyonalny oznaczył zaproponowaną ustawę wyborczą jako nienadającą się do przyjęcia.

Meszed. Onegdaj przyszło tutaj do gwałtownej walki ulicznej między kozakami rosyjskimi a rewolucyonistami. Kozacy zdobyli barykady i uwolnili przez to filię rosyjskiego banku eskontowego z niebezpiecznej sytuacyi. Walka odbyła się w bliskości konsulatu angielskiego.

Tebris. Znani rabusie (?), którzy pod osłoną konsulatu tureckiego z Sattar chanem na czele dopuszczają się wymuszeń na wybitnych kupcach, zagrażają teraz także ludności miejskiej, domagając się, by się do nich przyłączyła. (Jest to znowu jedno z bezczelnie kłamliwych doniesień pet. ag. tel. Przyp. Red.).

Teheran. Angielski konsul, chroniąc się przed Bachtyarami, wyjechał do Kum. Przy wyjeździe strzelano do niego.

Teheran. (Pet. ag. tel.) Prezydent ministrów podał się do dymisyi, ktorej jednak szach nie przyjął. Powodem dymisyi była różnica zdań z innymi ministrami, którzy opóźniają ogłoszenie ustawy wyborczej i nie chcą wydać zarządzeń celem ochrony stolicy przed napadami.

Przegląd społeczny.

Baczność kelnerzy! Zawiadamia się wszystkich kelnerów, aby nie przyjmowali pracy w Parku krakowskim w restauracyi p. Mrozińskiego — aż do odwołania.

Organizacya kelnerów.

Baczność murarze! Ostrzega się przed udawaniem się do Komotowa (Czechy) towarzyszów murarzy z powodu wybuchu strejku.

Krajową konferencyę robotników magazynów wojskowych w Galicyi, celem omówienia całego szeregu spraw zawodowych, organizacya robotników magazynów wojskowych w Galicyi zwołuje na dzień 27 czerwca b. r. do Lwowa.

Porządek dzienny konferencyi:

1) Położenie robotników magazynów wojskowych w Galicyi (czas pracy, wysokość płacy).

2) Organizacya i agitacya.

3) Upaństwowienie robotników magazynów wojskowych.

4) Wnioski.

Konferencya odbędzie się we Lwowie w sali metalowców przy ul. Ossolińskich l. 8.

Za organizacyę robotników magazynów wojskowych. *Mikołaj Kanafocki.*

Do grup miejscowych i stacyj płatniczych w Galicyi!

V. Zjazd zawodowy,

zapowiedziany na 27 i 28 czerwca b. r., z przyczyn od komisyi niezawisłych zostaje odłożony na czas późniejszy. O terminie odbycia się zjazdu zostaną wszystkie grupy w odpowiedni sposób zawiadomione.

Za komisyę Związków zawodowych:

A. Teller. *Z. Żuławski.*

Z różnych stron.

Dzika kara na niewiernej żonie. — Ofiary z dzieci na Kubie. — Wygodna podróż. — Ozdoba głów kobiecych.

Pisma rosyjskie w Tyflisie donoszą o barbarzyńskiem ukaraniu wiarołomnej żony przez jednego z gruzińskich książąt. Książę Strasnicki, jeden z najbogatszych właścicieli dóbr w gubernii, znany jest powszechnie ze swojego gwałtownego usposobienia, graniczącego z dzikością. Przed kilku miesiącami poślubił córkę swojego sąsiada, obchodził się jednak ze swą żoną tak nieludzko, że młoda kobieta, chcąc się pocieszyć, nawiązała stosunek miłosny z jednym z oficyalistów. Miłosna para postanowiła wreszcie uciec z zamku srogiego księcia, aby pod innem niebem nowe rozpocząć życie. Ułożono już nawet szczegóły ucieczki. Rozmowę ich jednak podsłuchał jeden ze służby i doniósł o wszystkiem księciu. Ten wezwał rywala swojego do siebie na zamek i wrzucił go do najgłębszej piwnicy, gdzie miał ponieść śmierć z głodu. Następnie udał się książę do pokoju swej żony i powiedział jej: „Słyszałem, moja go-

łąbeczko, że dziś wieczorem zamierzyłaś uciec odemnie. Bardzo dobrze! Ja nic nie mam przeciw temu, a przeciwnie, sam nawet specyalną poślubną podróż dla ciebie obmyśliłem“. To powiedziawszy, opuścił pokój swej ledwie żywej z przerażenia żony. W południe przyniesiono księżnej jedzenie, zaledwie jednak połknęła księżna kilka jego łyżek, opanowała ją senność tak, że nie dokończywszy potrawy, upadła śpiąca na sofę. Dopiero w kilka godzin później obudziła się z ołowianego snu. Strach śmiertelny sparaliżował jej członki. Była związaną i tkwiła w dobrze zaszytym worku, poruszana niewidzialną siłą wśród nocnej ciszy. Dopiero po turkocie kół i wstrząśnieniach poznała, że znajduje się w pociągu kolejowym. Usiłowania jej uwolnienia rąk były daremne. Zemdlała wreszcie z wysiłku i oprzytomniała wkońcu o świcie na stacyi Belamok. Tamtejszy stacyjny urzędnik zauważył wielki worek, przywiązany na dachu jednego z wagonów. Otworzono go i znaleziono w nim skrępowaną księżnę. Po spisaniu z nią protokołu, policya wysłała telegraficznie rozkaz aresztowania księcia i jego wspólwinnych.

* * *

Prasa Hawany zwraca uwagę władz i ludności na pojawienie się zwolenników niebezpiecznej „bujeryi“, czyli sekty „Voo doo“. Podczas ceremonij religijnych tej sekty, składającej się przeważnie z murzynów i mieszańców, poświęcają na ofiarę dzieci. Gazety ostrzegają rodziców, aby nie pozostawiali swych dzieci w samotnych miejscach bez opieki. W wielu wypadkach tylko z trudem udało się odbić fanatykom zabrane dzieci. Dzienniki wzywają ludność, aby o każdem zgromadzeniu „bujerów“, o którem się tylko zdoła dowiedzieć, zawiadamiała natychmiast policyę.

* * *

W ciekawy i niebezpieczny sposób odbył 20-letni Grzegorz Aitsulescu, szewc z Rumunii, podróż z Bukaresztu do Paryża. Odda wna pragnął on dostać się do Paryża, a nie mając pieniędzy na kolej, postanowił odbyć drogę w sposób dawniej w Ameryce praktykowany. Wśliznął się na peron w Bukareszcie i usiadł potajemnie między kołami wagonu przy pociągu ekspresowym do Paryża. Przez 48 godzin jechał w ten sposób bez jedzenia i napoju, niespostrzeżony przez służbę. Dopiero w Paryżu zauważono go i napół żywego wydobyto z pod wagonu. Postawiono go przed sąd jako włóczęgę i przestępcę przepisów kolejowych. Od zarzutu włóczęgostwa został uwolniony, gdyż pewien szewc, rodak jego, przyjął go do pracy; za drugie przestępstwo skazany został na 25 franków grzywny.

* * *

Doroczny raport generalnego konsulatu francuskiego w Hong Kong informuje, że w roku 1908 wysłano z tego portu 103.207 kilogramów włosów ludzkich, zakupionych w Chinach, a przeznaczonych do maskowania łysin pięknych pań w Europie i Ameryce. Zaznaczamy przytem, że ostatnie statystyki podają, że na 100 osób płci żeńskiej w wieku 30 lat, 9 tylko nie nosi wcale fałszywych włosów, 9 zaś jest dotkniętych zupełną łysiną. Opłakany ten stan rzeczy przypisują po części farbowaniu włosów i używaniu różnych podejrzanych wód toaletowych, po części zaś fryzowaniu zbyt gorącem żelazkiem. — Całe szczęście, że ratować sytuacyę zawsze gotowe są Chiny.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Odznaczony złotymi medalami na wystawach krajowych

Wyrób ręczny

PILNIKÓW Jana Sądla

Kraków-Grzegórzki ul. Woźniakowskiego dawniej pl. Matejki 4.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Odbiorców w ich własnym interesie, że jako doświadczony długoletnią praktyką za granicą — zdobyłem znajomość twardzenia (hartowania) moich wyrobów, które odznaczają się starannością i wytrwałością.

R. GLANZBERG W TARNOWIE

ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)



poleca gramofony marki „Aniełek“ i francuskie pathefony. Wielki wybór płyt najnowsz. zdjęć. Maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

Swieżo otwarta

WYPOŻYCZALNIA ROWERÓW

po cenach nader niskich.

B. Grössler

Kraków, ul. Berka Joselewicza 14.

Na raty

miesięczne lub tygodniowe można dostać wszelkiego rodzaju płótna, towary bławatne, kapy, kołdry, dywany oraz zarzutki i ubrania męskie w składzie

P. MERUKA i Ski

Kraków, ul. Grodzka L. 51.

naprzeciw kościoła św. Piotra.

KSIĘGARNIA

D. E. FRIEDLEINA

Kraków, Rynek 17

poleca nowość

Adam Grzymała Siedlecki

Wyspiański

cechy i elementy jego twórczości.

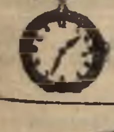
Cena egz. K 4·—, z przes. K 4·20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Rowery

używane męskie i damskie w dobrym stanie z masy likw. sprzedaję po bajecznie tanich cenach K. 38, 46, 54, nowe od K. 90 z gwarancyą dwuletnią, z kołem swobodnem K. 116 z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Płaszcze K. 7, 8 i 9. Węże K. 5 i 6. Latarki acetyl. K. 5, 6 i 8. Pompy nożne K. 4 i 5. Stojniki K. 3. Raty wykluczone. Zadatek K. 15 pożądany. Stanisław Rundbakin, Wien IX, Rogerg. 23/9. Cennik bezpłatnie.



F. Pamm, Kraków

ul. Zielona Nr. 3

wysyła darmo i opłatnie cennik z 2000 illustr. zegarków tow. jubil. i muzycznych.



z fabryki

M. Paschalskiego

wyłącznie do nabycia

w sklepach Robotniczych

Ul. Wiślna L. 8.

Ul. Grzegórzecka 106.

Dębniki, Pocztowa 17.

Letnie kocyki do przykrywania się

Tylko kor. 2·80. **Tylko kor. 2·80.**

Moje oryginalne tygrysie kocyki są niezbędne w każdem gospodarstwie domowem, gdyż takowe dadzą się użyć przy każdej sposobności.

Tekst i klisza zastrzeżone w Austro-Węgrzech pod L 898.



Naśladownictwo będzie sądownie ścigane.

Moje **oryginalne tygrysie kocyki do przykrywania się** są około 130 cm. szerokie, 200 cm. długie, ważą około 1000 gr. Te cudne kocyki wysyłam **po kor. 2·80 za sztukę.**

Każdy czytelnik „Naprzodu“ powinien we własnym interesie zamówić raz na próbę, tembardziej, że niema ryzyka. Gdyby kocyki nie odpowiadały, przyjmuję takowe bez żadnych trudności napowrót i zwracam pieniądze — Wysyłka tylko za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Pierwszy morawski wysyłkowy dom towarowy

Juliusz Hoitasch, Göding Nr. 600, Morawa

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu**

Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku**, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 5 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5

53 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

MAGAZYN OBUWIA



męskiego, damskiego i dla dzieci

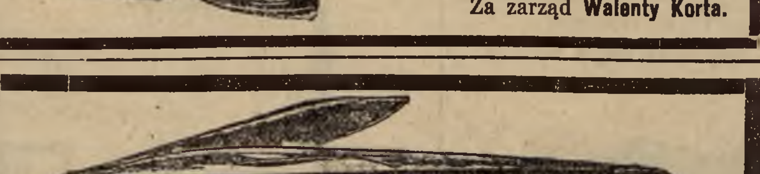
pod firmą

Pierwsza Krakowska Spółka Szewców

przy ul. Zwierzynieckiej 4

poleca swój bogato zaopatrzony **skład obuwia** i wykonuje wszelkie obstalunki podług najnowszych fasonów, po cenach przystępnych.

Za zarząd **Walenty Korta.**



Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, iż w mojej pracowni wyrabiam

BRZYTWY I SCYZORYKI

oraz przyjmuję takowe do **ostrzenia, szlifowania** i również starannie **niklują.**

B. Rozciszewski, Kraków, Floryańska 43.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić

tutki cygaretowe **FRAMOS** z watą „Salvesol“

Bibułka zrobiona jest z najdeliktniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„Wata Salvesol“.

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średniego mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 300 papierosów lub cygar.

1.000 sztuk tutek „Framos“ 3 Kor. — 10 cygarniczek 1 Kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

Na prezenta, na imieniny i Wesela

fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości od 3 K, fantazyjne . . . . „ 5 „ również ciasta po 6 hal.

poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych

prowadzona pod osob. zarz. R. Pieczarki

Poselska 15, Kraków.

Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Ktoby

miał zamiar zapoznać się z wyrobami cukierni i fabryki czekolady i kakau, niech poda adres i zażąda cennik, który zostanie wysłany zaraz darmo i opłatnie.

Jan Michalik

Kraków, Floryańska 45.

Fabryka Czekolady i Kakao.

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków, Rynek 17

przesyła

katalog książeczek na

Nagrody Pilności

L. 1178/akc.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na całkowite wybudowanie stajni dla trzody chlewnej na Miejskiej centralnej targowicy, t. j. w realności Lk. 489 Dz. VIII w Krakowie.

Plany przeglądać, oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia otrzymać można codziennie w „Biurze technicznem dla budowy rzeźni“ przy ul. Kopernika L. 1, I. piętro, w godzinach urzędowych między 9 rano a 1 w południe.

Oferty zaopatrzone w markę stemplową na 1 kor., oraz kwitem depozytowym poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie miejskiej najmniej 5% ceny oferowanej, składać można na ręce Naczelnika Administracyi akcyzy.

Ostatni termin do składania ofert upływa we wtorek dnia 6 lipca b. r. o godzinie 12 w południe, o której to godzinie nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Administracya akcyzy miejskiej.

Kraków, d. 23 czerwca 1909.

Ważne dla każdego!!

Jedyny środek na nagniotki, za który się ręczy, że w czterech dniach je zupełnie usuwa.

Do nabycia u

L. ZIEGELMANNA

fryzyera w Krakowie, ul. Karmelicka L 22, oraz Krowoderska 44.

„RIGO“ na nagniotki!

Niezawodna pasta usuwająca najzastarzalsze nagniotki bez boleści w **przeciągu 4 dni.** W razie nieusunięcia tychże płacę 10 koron.

Pudełko za 1 kor. wystarcza do usunięcia 8 nagniotków. — Na prowincyę wysyłam za zaliczką pudełko 1 kor. 60 hal., 2 pudełka 2 kor. 60 hal. — Do nabycia u

M. ZIEGELMANNA

KRAKÓW, UL. KRAKOWSKA L. 1.

Celem eksploatacyi wynalazku

opalania pieców ropą

naftową palnikiem „Calor“ poszukuje się

spólników z kapitałem

Rentowność zapewniona.

Bliższych wyjaśnień udziela **Inżynier Węgrzyn w Krakowie, Dietla 101, wprost od ul. Wielopole.**

Agenci poszukiwani.

Morele, brzoskwinie

i gruszki wybrane najpiękniejsze okazy 5 kg. za 3 kor. Prawdziwe hiszpańskie wiśnie słodkie, świeże czereśnie pierwszej jakości, duży agrest za K 2·50 wysyła J. Müller, właściciel winnic w Kiskunhalas, Węgry. 626

Zjednoczone austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„AUSTRO AMERICANA“

Regularna i  bezpośrednia

komunikacya **z Austryi do Ameryki, Kanady** itd.

Rozkład jazdy. a) z Tryestu do Nowego-Jorku:		Cena jazdy z Krakowa: I. klasy	II. klasy	III. klasy
Oceania	22 maja	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Martha Washington	29 „	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Argentyna	12 czerwca	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Atlanta	19 „	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Alice	26 „	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Laura	3 lipca	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Oceania	16 „	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Martha Washington	17 „	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80

Ceny zawierają już amerykański podatek.

Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady **obniżają** się powyższe ceny o K. 20·—

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:				
Francesca	30 czerwca	Kor. 881·40	Kor. 655·50	Kor. 138·80
Zofia Hohenberg	4 sierpnia	Kor. 881·40	Kor. 655·50	Kor. 138·80

Cena międzypokładowa Kraków — Rio de Janeiro K. 158·80.

Zmiany zastrzega się.

Jeneralna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST i Sp. Kraków, ul. Lubicz 7.

(naprzeciw dworca kolejowego),

Lwów, ul. Na Błonie L. 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye.

Biuro spedycyjno-komisowe i ZASTĘPSTWO AUSTRYACKIEGO i p. „LLOYDU“.

AKADEMIA HANDLOWA W KRAKOWIE

przyjmuje na rok szkolny 1909/1910 uczniów do:

I. **Akademii handlowej** (nauka 4-letnia) z ukończoną IV. kl. gimn. lub realną. Wyjątkowo z 3 kl. szkoły wydziałowej, o ile mają w głównych przedmiotach postęp co najmniej dobry i złożą egzamin wstępny. Wpisy od 27 czerwca do 30 czerwca i od 1 do 3 września 1909. Wpisowe 10 kor., datek na środki naukowe 2 kor., czesne 40 kor. rocznie.

II. Na **jednoroczny kurs dla abituryentów i abituryentek** szkół średnich po złożeniu egzaminu dojrzałości w gimnazyum, szkole realnej lub liceum. Innych na podstawie zezwolenia Rady Szkolnej Krajowej. Wpisy oo 20 czerwca do 3 lipca, w razie wolnego miejsca także i od 1 do 15 września 1909. Opłata szkolna 200 koron, datek na zbiory 5 koron.

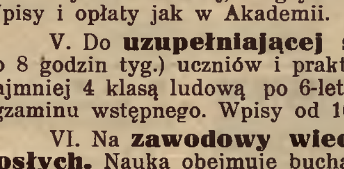
III. Do **dwuklasowej szkoły handlowej męskiej,** z ukończoną 3 kl. gimnazyalną, realną lub wydziałową, o ile mają ukończonych lat 14. Wpisy i opłaty jak w Akademii.

IV. Do **dwuklasowej szkoły handlowej żeńskiej,** uczennice, mające lat 14 i ukończoną z dobrym postępem klasę 3 szkoły wydziałowej lub średniej, względnie na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy i opłaty jak w Akademii.

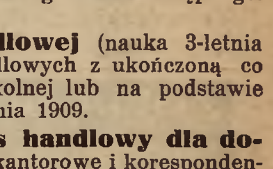
V. Do **uzupełniającej szkoły handlowej** (nauka 3-letnia po 8 godzin tyg.) uczniów i praktykantów handlowych z ukończoną co najmniej 4 klasą ludową po 6-letniej nauce szkolnej lub na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy od 10 do 15 wszesnia 1909.

VI. Na **zawodowy wieczorny kurs handlowy dla dorosłych.** Nauka obejmuje buchalteryę, prace kantorowe i korespondencyę, rachunki kupieckie, prawo handlowe i wekslowe, rachunkowość państwową, ewentualnie towaroznawstwo i stenografię przez 8 miesięcy od 1/10 1909 do 31/5 1910 po 12 godzin tygodniowo. Opłata 100 koron. Wpisy od 1/9 do 25/9 1909.

Bliższych wyjaśnień udziela i prospekta rozsyła dyrekcya.



Odznaczona Złotym medalem Londyn 1903.



ANTONI BRABEC

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH W KRAKOWIE, UL. SŁAWKOWSKA 24.

Wielki wybór własnego wyrobu instrumentów wszelkiego gatunku. **Wielki skład** wszelkiego gatunku harmonij ręcznych, instrumentów smyczkowych, cyter i innych przyborów muzycznych. **Wielki wybór** strun krajowych i pozakrajowych. — **Wszelkie reperacye** wchodzące w mój zakres wykonuję tanio i starannie.

Przy zamówieniu 2 paczek franko.

Jedyna nadzwyczajna sposobność kupna dla handlarzy i domokrążców towarów bławatnych. — Wysyłka także dla osób prywatnych.

40—45 metrów za koron 15

Materye na bluzki (zefir angielski) 80 cm. szerokości (najnowsze delikatne wzory). ::: **Modne zefiry** na suknie, bluzki i koszule. ::: **Kanafas** na pościel w żywych kolorach. ::: **Oxford** na koszule męskie, bardzo trwałej jakości. **Kriset** na halki, w ciemnych i czerwonych barwach. ::: **Druk niebieski** na fartuchy i spodnice domowe. — Resztki 6 — 15 metrów długości — bez skazy, do prania pod gwarancyą, najlepszej jakości.

Pieniądze zwraca się natychmiast, jeżeli towar nie jest odpowiedni, a paczkę przyjmuje się z powrotem nieopłaconą.

Najmniejsza wysyłka za pobraniem 1 paczka 40 — 45 metrów. — Przy zamówieniu można także podać sortyment.

Tkalnia R. HORNER, Nachod, Czechy.

Dalej polecam na bieliznę i wyprawy ślubne **bielone płótno rumburgskie** jakoteż **bielony gradl** na pościel.

40 metrów, sortowane według życzenia, koron 18·50.

Bank Parcelacyjny w Krakowie

Rynek główny L. 33, I. piętro

ma obszar dworski pod Krakowem na dogodnych warunkach do rozparcelowania. Wpłaty potrzeba trzecią część, reszta spłacalna w 10—15 latach. Gleba jest rędzina I. klasy na równinach, przy gościńcu do Krakowa. Budynki we dworze murowane i drewniane. Inwentarz żywy i martwy również do sprzedania.

Bank parcelacyjny w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).